

# NASZ PRZYJACIEL



Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym kulturalnym i literackim.

Nr. 1

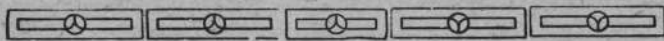
Wąbrzeźno, dnia 4 stycznia 1930 r.

Rok 8

## Ewangelja

EWANGELJA św. Łukasza rozdz. 2, wiersz 21.

A gdy się spełniło ośm dni, iżby obrzezano Dzieciątko: nazwano jest Imię Jego Jezus, które było nazwane od Anioła pierwszej, niśli się w żywocie poczęło.



## Nauka

„Nazwane jest imię jego Jezus“.

Drogi Czytelniku! Chcesz wiedzieć, jak wysoko stoi wiara katolicka ponad wszelką inną religję, to przypomnij sobie, jak uczono odzywać się do twego Boga. Matka twoja pobożna powiedziała ci, że możesz do Boga modlić się i Ojcem go nazwać. Czy pomyślałeś, co znaczy odzywać się do Boga jako do Ojca twego?

Poganie drżeli przed swymi bożkami, nawet i izraelici nie odważyli się wypowiedzieć imię Jehowy, tak go się bali, a przytem otaczali tak wielką świętością to imię, że nie śmieli go używać, by przy padkiem go nie skalać. Ale ty, drogi katoliku, jako dziecko Boga możesz do Niego odzywać się bez wszelkiego strachu, tak poufale, serdecznie i z zupełną ufnością, bo Bóg nie chce ci być jedynie Bogiem, ale i Ojcem.

Ojciec nasz niebieski pozwolił nam gwiazdkę przeżyć, podarował nam swego Syna, a w tym Synie Imię ponad wszystkie imiona drógie, Imię Jezus! Jak winniśmy się cieszyć z tego Imienia! Ten który to Imię nosił, spełnił to, co przez swe Imię obiecał, bo stał się dla nas „Jezusem“ t. j. „Wybawcą“. I zostanie On nam, Jezusem „przez całą wieczność, o ile my spełnimy to, cośmy Bogu przyrzekli, przybierając „chrześcianina“.

Na Imię „Jezus“ klęka kolano wszystkich stworzeń, radują się aniołowie, modlą się ludzie, a grzesznicy napałają się nadzieją, bo Imię to mówi nam o miłości Boga, który nie chce być naszym sędzią, ale Wybawicielem. Tak bowiem powiedział anioł

św. Józefowi: „Nazwiesz imię jego Jezus, bo on wybawi lud swój od grzechów.“

Modlić się nam trzeba, by Dziecina Boża nam grzesznym rzeczywiście była Jezusem — Zbawcą, aby Ona do nas przyszła, aby znalazła i uzdrowiła tych, którzy uważają się już za zgubionych. A ty, grzeszna duszo, zastanów się i pożegnaj na zawsze twą smutną przeszłość i idź odważnie naprzód, bo naprzeciw wychodzi ci twój Jezus, twój Wybawca!

Wzywajmy często to Imię, we wszystkich poczynaniach naszych o niem pamiętajmy, ale wzywajmy z ufnością wielką, bo Jezus sam powiedział: „O cokolwiek prosić będziecie Ojca mego w imię moje, da wam“.

Czech.

## Nowy Rok w tradycji polskiej.

Zgubieni w wirze życia wśród nieustannej pracy i zabiegów, pozostawiamy poza sobą niemal niepostrzeżenie dni, tygodnie i miesiące. Dopiero początek każdego roku uzmysławia nam niepowstrzymane tempo mijającego bezpowrotnie czasu, znacząc życie niczem kilometrowe słupy przydrożne. Dzień noworoczny i poprzedzająca go noc Sylwestrowa stały się symbolem owej tajemniczości nieznanych przeznaczeń, oczekujących każdego w nowym roku.

Skąd pochodzi to poczesne stanowisko, jakie wśród dorocznych świąt zajmuje Nowy Rok i dlatego właśnie w tradycji polskiej dzień ten z tak wielką loma jest związany zwyczajami, z których jedne sięgają odległych czasów, inne znowu, mimo to że w powszechny weszły użytek, pochodzą z niedalekiej stosunkowo przeszłości.

W dawnej Polsce lubiano długo bawić się, jeść suto i przepijać rzetelnie, to też radosny nastrój, wywołany świętami Bożego Narodzenia, utrzymał się przez cały tydzień, zamykający się równocześnie z końcem roku — nocą Sylwestrową. Nowy Rok był więc niejako dalszym ciągiem zainaugurowanych w wigilię Bożego Narodzenia uroczystości. Z tego więc względu pożegnanie starego i przywitanie nowego roku obchodzono zawsze bardzo wesoło.

Rok stary, jakkolwiek był, kończy się, ustępuje miejsca nowemu korowodowi dni, wśród których nadzieja każe spodziewać się więcej szczęścia i ra-





### Dosiego Roku!

dości, niż w poprzednim — trzeba więc cieszyć się, z radością witać nowy rok, zacząć go pod szczęśliwą gwiazdą, w kole najserdeczniejszych, przy stole suto zastawionym. — Żegnano więc jednego dnia rok stary a następnego witano rok nowy. Rozpowszechniony dziś zwyczaj, łączy te 2 uroczysto-

ci w noc Sylwestrową, należy do nowszych czasów dawnej Polsce przedewszystkiem dniem święta westrowy spędzano na poważnych rozpamiętywaniach i nabożnym dziękczynieniu.

Dzień Sylwestrowy, ostatni dzień roku, był w dawniej Polsce przedewszystkiem dniem święta młodzieży. — Starszym niejedna poważna nasuwa się refleksja, młodzi beztrąsko na zabawie, swawoli i figlach spędzali dzień, — mając przed sobą pełną możliwości przyszłość, a za sobą tak mało trosk.

Bawiono się więc w maskarady wszelakie, przebierając się w cudzoziemskie stroje fantowano w najrozmaitszy sposób różne przedmioty, aby później otrzymać za nie „wykup”, urządzano rozmaite pototy, wreszcie wrócono.

Dzień noworoczny zaczynało od życzeń w kole domowników wzajemnego obdarowywania się upominkami. Dawniej życzenia noworoczne nie były jeno zdawkową, jak dziś, grzecznością, lecz wyrażane w formie kwiecistej i dowcipnej — przy kielichu zazwyczaj — były realnym dowodem szczerej, serdecznej przyjaźni lub głębokiego afektu. Składali więc sobie życzenia pomyślności w nowym roku nie tylko domownicy i przyjaciele, lecz również sąsiedzi bliżsi i dalsi. Odwiedzano się wzajem, z wianą serdecznością składano życzenia i uczutowano ochoczo. Nie zapomiano też o noworocznych podarunkach, na dworach królewskich i magnackich rozdawano nieraz obszerne nawet włości, wspaniałe wierzchowce, puławy i bogate złote lite pasy; w dworach szlacheckich podarki były skromniejsze, lecz niemniej szczerą ręką rozdawane.

Po wsiach zaś chłopcy poprzebierani jak w Boże Narodzenie przy chodzeniu z Herodem lub szopką, wędrowali z rymowanymi życzeniami, roznosząc wszędy wesolość, a zbierając suto datki. W miastach zaś wędrują „po kołędzie” całe gromady żaków recytujących dowcipne kołedy noworoczne z życzeniami. I nie było nawet domu, gdzieby nie obdarowywano kołędników.

U ludu wiejskiego, jak zwykle, wszelkie życzenia i pragnienia noworoczne obracały się doko-



PORANEK NOWOROCZNY.



ła pomyslnych zasiewów i obfitszych zbiorów. To też odwiedzający się gospodarze przynosili ze sobą w rękawicy owies, którzy sypali po szczycie w każdym rogu stołu — na pomyslność i obfitość żniw. W Nowy Rok również opatrywano drzewa owocowe i opasywano je słomą, poczem domownicy znosili jeden drugiego na plechach z sadu do chaty, by przy najbliższych zbiorach w ten sposób pełnemi worami znieść do chaty owoc. Zamazywano też „lemieszka” okna, aby w nowym roku domy i stodoły „zamazane” były, to znaczy chlebem i zbożem.

W wielu też okolicach w noc Sylwestrową zostawiano stół nakryty, aby nowy rok zastał widomy znak obfitości darów bożych w chacie, jakoteż dla zaświadczania ogotowości przyjęcia każdego czasu gościa czy ubożęgo.

Wypełniony serdecznością i radością dzień noworoczny starano się spędzać zgodnie z odwiecznym zwyczajem staropolskiej gościnności, aby rok cały, pomyslnie zaczęty, upływał równie pomyslnie, zgodnie i wesoło, a jeśli w zabawach i ucztowaniu nie przestrzegano umiaru, to w tym jeno celu, aby za przykładem tego pierwszego dnia, radość i dostatek panowały w domu przez cały rok.

W. K. W.

## Nowy Rok po wsiach i miastach polskich.

Charakterystyczną cechą nietylko dla Polaków ale i dla wszystkich innych narodów jest to, że Nowy Rok obchodzą się powszechnie pod znakiem humoru i wesela.

Z dniem tym związany jest też długi szereg zwyczajów i obrzędów, przestrzeganych zwłaszcza wśród ludu wiejskiego.

W dawnej Polsce, obok składania sobie życzeń był również zwyczaj, stosowany zwłaszcza na dworach królewskich i książęcych ofiarowywania sutoch i obfitych podarków poddanym. Dzisiaj zwyczaj dawania podarków praktykowany jest poważnie tylko na „gwiazdkę”.

W wiekach średnich istniał zwyczaj, że na Nowy Rok zbierali się gromady ubodzy żacy, czyli studenci i zabrawszy torby i garnuszki obchodzili domy mieszczańskie, starając się aktualnemi piosenkami pobudzić hojność ofiarodawców. Niektóre takie piosenki wyliczały m. i. przysmaki, których domagali się żacy. We wszystkich prawie domach obdarowywano ich według możliwości.

Prawdopodobnie zwyczaj, wprowadzony przez żaków przeniósł się z czasem do młodzieży wiejskiej, która do dziś jeszcze w Nowy Rok w najrozmaitszym przebraniu obchodzi wieś i w zamian za wesołe i żartobliwe piosenki otrzymuje poczęstunek i drobne datki.

Najpospolitszym dziś po wsiach utrzymującym się jeszcze zwyczajem jest rozsypywanie na rogach stołu owsa, oraz trzymanie w ciągu całego dnia bochenka chleba na stole na znak, że w zaczynającym się roku nie powinno zawieść urodzaju i nie powinno być w domu głodnych.

Z dniem Nowego Roku związany jest także szereg zabobonów i przesądów, oraz wróżb z których lud polski wyciąga prognostyki na przyszłość. Dziewczęta czynią najrozmaitsze wróżby zamażpójścia, tak samo jak w wigilję św. Andrzeja. Jest bowiem między temi dniami ten związek, że św. Andrzej za

kończy rok kościelny, a św. Sylwester rok świecki.

Jest też mniemanie, że dziewczyna, która w wigilję Nowego Roku o północy wpatruje się przy świetle dwóch świec woskowych w zwierciadło, ani razu nie obejrzy się za siebie ujrzy w lustrze postać przyszłego małżonka. W dniu tym dziewczęta płatają figle chłopcom, a ci znowu dziewczętom.

Więc wciągają bronie na kominy domów, drzwi podpierają kłosem drzewa i. t. d. Dziewczęta przebierają się za cyganki, parobcy za cyganów, sprzedających niedźwiedzia, który zaleca się do dziewcząt.

Wszystkie te tradycje ludowe utrzymują się jeszcze częściowo po wsiach. Po miastach zamiast kwiecistych oracyj noworocznych i serdecznych życzeń, wchodzą nawet już są w użyciu zimne i ciche bilety drukowane rozwożone początkowo przez służących w karocach, dzisiaj zaś rozsyłane przez pocztę. Zamiast wizyt noworocznych, lub rozsyłania biletów z powinszowaniem, wystarczy dziś nawet złożyć pewną sumę na cele dobroczynne i ogłosić o tem w gazetach.

Zabytek starszego zwyczaju obchodzenia z życzeniami noworocznymi utrzymują po miastach jedynie roznosiciele gazet, listonosze, stróże domów, kominarze, a po wsiach organisci i słudzi kościelni. Każda zresztą okolica w Polsce zachowała jeszcze pewne tradycje noworoczne, które z biegiem czasu zmieniają się nietylko pod względem formy, ale często nawet i pod względem treści zasadniczej.

Dodać w końcu trzeba, że gdy u nas obchody noworoczne zachowały jeszcze dużo charakteru rodzinnego, to zagranicą przeniosły się one niemal zupełnie do lokalów publicznych.

## Smutne przepowiednie na rok 1930

Francuscy, niemieccy i angielscy astrologowie ustalili już swe przepowiednie na rok 1930 —, które brzmią bardzo niepocieszająco.

Rok 1930 stoi pod znakiem Saturna i to właśnie, zdaniem astrologów, jest smutną zapowiedzią Będą trzęsienia ziemi, katastrofy kopalniane i różne inne wszelakiego rodzaju nieszczęścia.

Stosunki gospodarcze Europy ukształtują się jeszcze mniej korzystnie, aniżeli dotychczas. Sytuacja materialna pogorszy się nietylko w tych krajach, które poniosły klęskę podczas wojny, lecz i w krajach zwycięskich, w których wzmoże się znacząca klęska bezrobocia, życie ekonomiczne dozna ciężkich wstrząsów, nastąpią liczne bankructwa itd. W związku z wszystkimi temi klęskami różne kraje znajdą się w obliczu nędzy. Tu i ówdzie przyjdzie do zamieszek i poważnych rozruchów, wywołanych stosunkami politycznymi i gospodarczymi.

Okres letni r. 1930 będzie bardzo niepomyślny. Złe wyniki zbiorów pociągną za sobą ogólną drożyznę.

Nie na tem jednak kończą się smutne przepowiednie zagranicznych astrologów, którzy przepowiadają ponadto rozmaite katastrofy przyrodnicze, jak wylewy, gwałtowne orkany, katastrofy kolejowe, lotnicze itp. W wiązance tych rozmaitych pięknych „kwiatków”, czekających nas w bieżącym roku, astrologowie nie zapominają również i o groźnych epidemjach, które dziesiątkować będą ludzkość.

# H - U - M - O - R



Kierowca samochodu: „Idzie pan ulicą jak gdybyś ją całą wydzierżawił.”

Przechodzień: „A pan tak jedzie, jak gdyby samochód był już zapłacony!” („Passing Show“)

\*



Ona: „Żal mi tego biednego stworzenia, którego ściągają skórę, abym mogła nosić to futro.”

On: „Serdeczne dzięki za twoje współczucie dla mnie.”

(„Berlingske Tidende“)

\*

## Nieśmiały.

W koleci.

— Niezmiernie się cieszę, że łaskawy pan przebudził. Czekam już od godziny.

— A czem mogę panu służyć?

— Łaskawy pan siedzi na mym kapeku.

\*

## On nie nie ma.

Oberwus do spacerowicza:

— Czy nie może mi pan udzielić zapoznania? Jestem zupełnie bez niczego.

— Jakto? Nic a nic przy sobie nie posiadacie?

— Nie, panie, oprócz tego tutaj rewolweru na osiem osób.

— Doktor: Jeżeli pan będzie prowadzić taki nieregularny tryb życia jeszcze rok — to za sześć miesięcy przeniesie się pan na tamten świat. (Buen Humor).

## Wolała.

— Jakto, starał się o ciebie ten świetny poeta a tyś wyszła za starego balwana?

— Widzisz, poeta pisze wiersze a mój obecny mąż — czeka.

Zapytano raz Vernego:

— Nad czym pan pracuje, mistrzu?

— Konstruuje most! — odpowiedział

Verne z zatroskanym wyrazem twarzy.

— Jestem zdziwiony. Czyżby pan był także inżynierem?

— O nie! — wyjaśnił pisarz. — Ale mam już początek i koniec powieści, a muszę je powiązać... mostem!

## Myśliwy.

— Icuś, jak ci poszło polowanie; czy zabiłeś choć jednego zająca?

— Zabić nie zabiłem, ale jednego śmiertelnie przestraszyłem.

Pastor: Coby się stało, gdybyś złamał jedno z dziesięciorga przykazań?

Dziecko: „Zostałoby dziewięć“.

## Spryciarz.

— Panie szofer, ile kosztuje jazda na dworzec?

— Cztery złote.

— Pięknie, a przewiezienie bagażu?

— Nie.

— No, to dobrze, niech pan wobec tego zawiezie mój bagaż, a ja pójdę piechotą.

— Czy to prawda mamusiu, że kukułka nosi jaja w gniazdach innych ptaków?

— Tak, moje dziecko.

— To ślicznie mamusiu. Kukułka chce przez to pewnie oszczędzić roboty innym ptakom!

## U hypnotyzera.

Hypnotyzer: — A teraz, proszę państwa, zahypnotyzuję tego oto pana w ten sposób, że zapomni o całej swej przeszłości.

Głos z za kantorka: — Na Boga, wstrzymaj się pan! Ten jegomość jest mi winien 100 dolarów...

— Co panu jest panie Majer?

— Nic nie — panie Kohn — tylko żona moja dała przed godziną nurka do wody i jeszcze nie wypłynęła. Zaczynam się niepokoić. (Der Goetz).

## U fotografa.

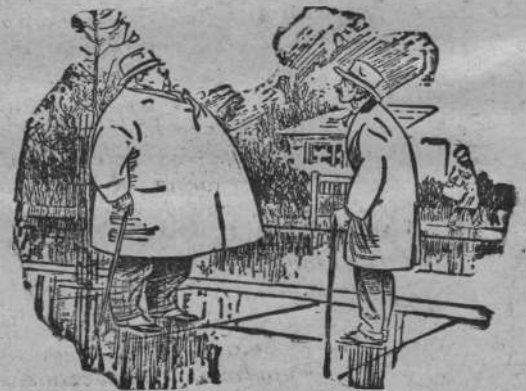
— Czem mogę służyć łaskawej panii?

— Proszę powiększyć tę fotografię. Ale usta mają zostać naturalnej wielkości.

## Pogróżka.

— Czy groził ci czem, kiedy cię całował?

— Tak, mamó; powiedział: „Jeśli będziesz krzychać, nigdy cię już nie pocałuję“



## Ostrożny.

„Pan oddał swoją sprawę bardzo młode mu adwokatowi.

„Tak, bo proces mój może się bardzo przeciągnąć.“ („Vikingen“)

\*

## Syty głodomór.

Przed klatką, w której siedzi głodomór, popisujący się swym kunsztem, stoi współczująca dama i pyta:

— A cóż dostaje ten biedny człowiek za swoje męki?

— Dziesięć złotych dziennie i całkowite utrzymanie.

## Ma słusność.

Ojciec do syna: — Karolku, przynieś mi drabinkę! Chcę posunąć zegar, idzie o dwie minuty zawcześniej.

Karolek: — Nonsens! Zanim wrócę z drabiną, to dwie minuty już dawno upłynęły.

## Przyznanie.

— Co pan teraz czyta, panie Alfredzie?

— Niewinną rzecz, nazywa się „Sny podlotka“.

— Dziękuję; i to pan nazywa niewinną rzeczą?

## Logiczne rozumowanie.

Mały Jaś ciągnie psa za ogon, Matka ostrzega go: — Jasiu, nie rób tego, pies może cię ugryźć!

— O mamusiu, ja się nie boję, z tego końca on nie ma zębów.



## Nie zamawiał.

— Proszę pana, tam przyszedł jakiś błędny człowiek z drewnianą nogą.

— Proszę mu powiedzieć, że to omyłka. Nie zamawiałem drewnianej nogi.